

## ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym  
PL ISSN 1643-8191, t. 72 (3)/2024, s. 57–85

---



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2024.043>

BERNADETTA MANYŚ\*

„Moje dziecko”

Relacja Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej  
(1680–1757) z Franciszką Urszulą  
w świetle korespondencji

“My child”

The relationship of Teofila Wiśniowiecka née Leszczyńska  
(1680–1757) with Franciszka Urszula  
in the light of correspondence

**Streszczenie:** Prywatna kobieca korespondencja często ukazuje wielobarwny świat emocji między nadawcą a odbiorcą (zwłaszcza między małżonkami, rodzicami a dziećmi). Stanowi potencjał do pisania historii życia prywatnego, codziennego czy rodzinnego. W tym kontekście szczególnie interesujący wydaje się obraz relacji matka–córka i tego, w jakim zakresie sfera prywatno-intymna dwóch kobiet, odgrywających określone role w rodzinie staropolskiej, miała możliwość zaistnienia na kartach korespondencji.

Celem tego artykułu będzie zatem próba ukazania relacji matka–córka na przykładzie informacji zawartych w listach (zgrupowanych w Archiwum Głównym Akt Daw-

---

\* Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań, [eustachy@amu.edu.pl](mailto:eustachy@amu.edu.pl), ORCID: 0000-0002-2213-8508.

nych w Warszawie) Teofili z Leszczyńskich 1° v. Konarzewskiej, 2° v. Wiśniowieckiej słanych do córki Franciszki Urszuli Radziwiłłowej oraz jej małżonka Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego „Rybeńko” w pierwszych latach ich wspólnego pożycia.

**Słowa kluczowe:** korespondencja, relacje, matka, córka, Radziwiłłowie

**Abstract:** Private, female correspondence often shows the multicoloured world of emotions between the sender and the recipient (especially between spouses, parents and children). It provides the potential to write the story of private, everyday or family life. In this context, what seems particularly interesting is the image of the mother-daughter relationship and the extent to which the private and intimate sphere of two women, who played specific roles in an old Polish family, had the opportunity to appear on the pages of correspondence.

The aim of this article will therefore be an attempt to show the mother-daughter relationship using the example of information contained in the letters (collected in the Central Archives of Historical Records in Warsaw) written by Teofila née Leszczyńska primo voto Konarzewska secundo voto Wiśniowiecka sent to her daughter Franciszka Urszula Radziwiłł and her husband Michał Kazimierz Radziwiłł, also known as “Rybeńko” in the first years of their marriage.

**Keywords:** correspondence, relations, mother, daughter, the Radziwiłł family

Korespondencja kobieca doby wczesnonowożytnej od dłuższego czasu stanowi przedmiot badań zarówno historyków<sup>1</sup>, jak i badaczy innych

---

<sup>1</sup> H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959; B. Popiołek, *Na marginesie ważnych spraw. Listy kobiece epoki saskiej*, w: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, red. W. Jamrozek, D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań 1998, s. 89–102; *Kobiece kręgi korespondencyjne XVII–XIX wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa 2016; J. Partyka, „Żona wycwiczona”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004, s. 116–148; R. Ragauskienė, A. Ragauskas, *Barboros Radvilaitės laiškaĩ Žygimantui Augustui ir kitiems: studija apie XVI a. Lietuvos Didžiosios kunigaikštystės moterų korespondenciją*, Vilnius 2001; R. Ragauskienė, *Kobiece korespondencja w Wielkim Księstwie Litewskim w pierwszej połowie XVI wieku. Problemy. Forma. Treść*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2002, t. 3, s. 7–18; M. Jarczykova, *Familijne „pisanie” żon i córek Radziwiłłów z XVII wieku*, „Napis” 2017, t. 23, s. 19–38; B. Popiołek, *Warszawskie nowiny w listach Jadwigi Rafałowiczówny do Henryka Denhoffa i Elżbiety Sieniauskiej*, w: *Epistolografia dawnej Rzeczypospolitej*, t. 1: *XV–XVII wiek*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2011, s. 227–240; eadem, *Kostusieńka i Józieniek. Listy miłosne Konstancji z Tartów i Józefa*

dziedzin<sup>2</sup>. Owocem prowadzonych prac są nie tylko interesujące ustalenia prezentowane podczas konferencji (ich pokłosiem są publikacje<sup>3</sup>), lecz także edycje źródłowe<sup>4</sup>. Iwona Maciejewska stwierdza jednak, że zawarte w listach wyznania należy traktować z dystansem i nie zapominać o obowiązujących schematach wypowiedzi epistolarnej<sup>5</sup>. Jak wskazuje badacz-

---

*Wandalina Mniszcha, marszałkostwa wielkiego koronnego, jako przykład relacji małżeńskich w epoce saskiej*, w: *Epistolografia dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Perspektywa historyczno-literacka (XV–XIX wiek)*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 157–196; A. Jakuboszczak, *Matka – córka – siostra. O intymności i prywatności w kobiecych relacjach w świetle korespondencji wielkopolskich rodzin szlacheckich (XVIII wiek)*, w: *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2014, s. 147–159; B. Manys, P. Grobelna-Mazurek, *Uczucia, emocje i postawy życiowe Anny z Mycielskich Radziwiłłowej w świetle jej listów*, „Zapiski Historyczne” 2019, t. 84, z. 3, s. 57–75.

<sup>2</sup> K. Mroczek, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, t. 2, s. 127–148; A. Sajkowski, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981, s. 263–280; P. Matuszewska, *Listowniki polskie. Stan i perspektywy badań*, „Pamiętnik Literacki” 1982, t. 73, z. 3, s. 41–53; E. Miozga, *Osiemnastowieczne listowniki. Teoria i praktyka*, Katowice 2000; K. Stasiewicz, *Prywatne listy Płazy, Drużbackiej, Krasickiego i Koblańskiego jako źródło historyczne oraz obraz stosunków między nadawcą a adresatem*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 257–277; A. Aleksandrowicz, *Preromantyczne listowanie jako forma ekspresji uczuć*, „Pamiętnik Literacki” 1993, t. 84, z. 2, s. 66–83.

<sup>3</sup> *Kobiece kręgi korespondencyjne...*

<sup>4</sup> Maria Kazimiera d'Arquien de la Grange, *Listy do Jana Sobieskiego*, tłum. J. K. Sell, L. Kukulski, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1966; *Codziennie kłopoty, wielkie interesy i podwójna elekcja. Korespondencja radziwiłłowskich urzędników z księżną Anną z Sanguszków Radziwiłłową i jej synem Michałem Kazimierzem z 1733/1734 roku*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2013; J. Rafałowiczówna, „A z Warszawy nowiny te...” *Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, oprac. i wstęp B. Popiołek, Kraków 2000; „Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*, wstęp i oprac. I. Maciejewska, K. Zawilska, Olsztyn 2016; *Korespondencja Elżbiety Lubomirskiej Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 1: *Z serca kochająca żona i unижona sługa. Listy Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej do męża Adama Mikołaja Sieniawskiego z lat 1688–1726*, oprac. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa 2016; *Korespondencja Elżbiety Lubomirskiej Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 2: *Jaśnie Oświecona Mościa Księżno Dobrodziejko. Informatorzy i urzędnicy*, wstęp i oprac. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.

<sup>5</sup> I. Maciejewska, *Dylematy badacza dawnej epistolografii*, „Prace Językoznawcze” 2016, t. 18, z. 2, s. 141.

ka, taki stan rzeczy wynika z ówczesnej konwencji pisania listów, a więc zamieszczania na ich kartach podobnych sformułowań grzecznościowych, podziękowań wynikających z otrzymanej wcześniej korespondencji czy życzeń związanych np. z powrotem do zdrowia<sup>6</sup>. W gąszczu tych na pierwszy rzut oka nic niewnoszących zwrotów, zwłaszcza w warstwie faktograficznej, będących jednak wyrazem oddania szacunku adresatowi lub unieżenia własnej osoby, ukryte są informacje, które wprowadzają nas, przynajmniej częściowo, w świat prywatnych i intymnych relacji między nadawcą i odbiorcą, a więc małżonkami<sup>7</sup> czy innymi członkami rodziny, w tym rodzicami oraz dziećmi<sup>8</sup>. Stanowią one zatem potencjał do pisania historii życia prywatnego, codziennego czy rodzinnego. Pozwalają również na badanie historii małżeństwa, a także umożliwiają spojrzenie na dzieciństwo przez pryzmat relacji. W tym kontekście szczególnie interesujący wydaje się obraz relacji matka–córka i tego, w jakim zakresie sfera prywatno-intymna dwóch kobiet, odgrywających określone role w rodzinie staropolskiej, miała możliwość zaistnienia na kartach korespondencji. Zauważmy, że jest to swoiste spotkanie kobiety – „dobrej” matki, która w myśl ówczesnego postrzegania płci pięknej miała być jednocześnie oddaną i posłuszną żoną, a także zaradną i czynną gospodynią, z dzieckiem, w tym konkretnym

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> B. Popiołek, „*Co między mężem i żoną jest, tego nikt wiedzieć nie powinien*”. *Intymność w źródłach czasów saskich*, w: *Publiczne, prywatne, intymne...*, s. 113–126; K. E. Łachacz, „(...) Pokaż całemu światu, że mnie cokolwiek kochasz...” *O sposobach wyrażania uczuć w listach Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich Radziwiłłowej do męża Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”*, Warszawa 2017; A. Jakuboszczak, B. Manyś, *Obraz małżeństwa Anny z Mycielskich i Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki” w listach „drugiej pani na Nieświeżu” z lat 1754–1762*, w: *Wokół Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego tradycji*, red. B. Manyś, M. Zwierzykowski, Poznań 2016, s. 185–200; A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich w XVIII wieku. Perspektywa kobieca*, Poznań 2016.

<sup>8</sup> Maciejewska zastrzega, że list nie zawsze oddawał prawdziwy obraz relacji między nadawcą a odbiorcą. Badaczka wskazuje, że „rzeczywiste relacje” są możliwe do uchwycenia tylko w sytuacji, gdy jest szansa skonfrontowania korespondencji z innymi źródłami. Zob. I. Maciejewska, *Dylematy badacza...*, s. 141; zob. też: B. Rok, *Listy Teofili z Radziwiłłów Rozwadowskiej (1738–1807) do bratanka Dominika*, w: *Wokół Wielkiego Księstwa Litewskiego...*, s. 201–208.

przypadku córką<sup>9</sup>. Ta pierwsza była „dawcą życia”, a więc najcenniejszego daru. Na niej spoczywał obowiązek sprawowania opieki nad dziećmi – nad synem we wczesnych jego latach; ona także odpowiadała za proces wychowawczy dziewczynek<sup>10</sup>. Była odpowiedzialna za budowanie relacji z dzieckiem, zwłaszcza córką, którą miała wychować na dobrą żonę, spełniającą się w macierzyństwie. To rodzicielka zatem, jak słusznie konstatuje Agnieszka Jakuboszczak, miała decydujący wpływ na zachowanie swych pociech; to ona kształtowała „koloryt emocjonalny” dziecka, szczególnie córki<sup>11</sup>.

Celem tego artykułu będzie więc próba ukazania relacji matka–córka na przykładzie informacji zawartych w listach Teofili z Leszczyńskich 1° v. Konarzewskiej, 2° v. Wiśniowieckiej (1680–1757) słanych do córki Franciszki Urszuli Radziwiłłowej (1705–1753), zrodzonej z drugiego małżeństwa z Januszem Antonim Wiśniowieckim (1678–1741)<sup>12</sup>, oraz jej małżonka Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego „Rybeńko” (1702–1762) w pierwszych latach ich wspólnego pożycia. Z perspektywy analizowanego materiału źródłowego interesujące wydaje się pytanie o to, jakie możliwości stwarzała korespondencja do budowania owej więzi oraz jakie „elementy” świata prywatno-intymnego odnajdujemy na jej kartach. W końcu możemy postawić pytanie, jaki obraz relacji tych dwóch kobiet wyłania nam się na podstawie analizy materiału.

Jak już wspomniano, podstawę źródłową rozważań będzie stanowić korespondencja Teofili z Leszczyńskich 1° v. Konarzewskiej, 2° v. Wiśniowieckiej<sup>13</sup>, kasztelanowej krakowskiej, znajdująca się w dziale V Archiwum Radziwiłłowskiego Archiwum Głównego Akt Dawnych<sup>14</sup>, pisana do cór-

<sup>9</sup> A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek...*, s. 35; zob. też: W. Kocela, *Trudna sztuka babienia. Kultura medyczna Polski II połowy XVIII wieku*, Warszawa 2020, s. 34.

<sup>10</sup> D. Żołądź-Strzelczyk, *Wychowanie dziecka w świetle staropolskiej teorii pedagogicznej*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 96–108.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 36. Hugo Kołłątaj zwracał uwagę na rolę kobiety w społeczeństwie oraz jej wpływ na kształtowanie dzieci jako przyszłych obywateli Rzeczypospolitej; zob. W. Kocela, op. cit., s. 38 i nast.

<sup>12</sup> I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 364–384.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 384–390.

<sup>14</sup> Zbiór ten składa się z ponad 170 listów, częściowo uszkodzonych, dyktowanych i pisanych przez Teofilę.

ki oraz zięcia. Łącznie wykorzystano 122 listy<sup>15</sup>. Warto dodać, że badana korespondencja stanowi uzupełnienie zbioru listów przechowywanych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijowie<sup>16</sup>. Pozostawione przez księżną Teofilę epistoły były podstawą artykułu pt. *Interesa światowe i sprawy rodzinne w korespondencji Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej (1680–1757)*<sup>17</sup>. Obraz analizowanych w tym artykule relacji nie był jednak głównym przedmiotem badań autorki. Tymczasem materiał źródłowy, na którym opierają się poniższe rozważania, interesująco ukazuje radości i troski matki wynikające z podejmowanych przez ukochaną córkę decyzji w pierwszych latach zawartego przez nią małżeństwa. Ponadto daje możliwość spojrzenia na układ matka–córka przez pryzmat relacji z zięciem, dla którego księżna Wiśniowiecka będzie występowała w roli kobiety szukającej wsparcia, a w późniejszym czasie także opieki.

Bohaterki artykułu, a więc matka<sup>18</sup> i jej córka<sup>19</sup>, doczekały się licznych opracowań. W przypadku tej drugiej prócz biogramu dysponujemy rów-

<sup>15</sup> Znajdujące się pod sygnaturami: Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. V, sygn. 17514a (dalej: AGAD, AR V, 17514a), 17514/XII, 17514/XIII, 17514/XIV.

<sup>16</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie, f. 254, op. 1, prawa 231; za: I. Czamańska, op. cit., s. 486.

<sup>17</sup> A. Jakuboszczak, B. Manyś, *Interesa światowe i sprawy rodzinne w korespondencji Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej (1680–1757)*, „Balcanica Posnaniensia” 2022, t. 29, s. 145–168.

<sup>18</sup> D. Mieczkowski, Życiorys Teofili Leszczyńskiej zamężnej Xiężnej Wiśniowieckiej potem zakonnicy Reguły S. Dominika, Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Bartoszewiczów, sygn. 1284; I. Czamańska, op. cit., s. 384–390; M. Kuran, *Tryumf Taidy ogłoszony. O diariuszu oblóczyn u dominikanek lwowskich księżnej Teofili Wiśniowieckiej w 1753 roku*, „Piśmiennictwo Zakonne. Tematy i konteksty” 2014, t. 4, z. 9, s. 268–290; T. Bernatowicz, „Akt bardzo rzadko praktykowany”. *Uroczystość oblóczyn księżnej Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej we Lwowie*, w: *Polska i Europa w dobie nowożytnej. L'Europe moderne: nouveau monde, nouvelle civilisation? Modern Europe – New World, new civilisation? Prace naukowe dedykowane Profesorowi Juliuszowi A. Chrościckiemu*, Warszawa 2009, s. 325–332; S. Śląski, *Fundatorzy klasztoru na św. Górze pod Gostyniem*, „Nasza Przeszłość” 1970, t. 32, s. 183–191; A. Betlej, *Nowe źródła do kaplicy Wiśniowieckich we Lwowie*, w: *Między Wrocławiem a Lwowem. Sztuka na Śląsku, w Małopolsce i na Rusi Koronnej w czasach nowożytnych*, red. A. Betlej, K. Brzezina-Scheuerer, P. Oszczańowski, Wrocław 2011, s. 307–314.

<sup>19</sup> K. Wierzbicka-Michalska, *Radziwiłłowa Franciszka Urszula (1705–1753)*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 30, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź

niez publikacjami poświęconymi jej twórczości<sup>20</sup>. Obie kobiety były zatem przedmiotem licznych badań. Jak dotąd nie podjęto jednak próby przeanalizowania ich relacji w układzie matka–córka. Jej uchwycenie nie tylko może być interesujące z perspektywy łączących je więzi, ale również prawdopodobnie rzuci światło na problemy, z jakimi przyszło zmagać się Franciszce Urszuli jako małżonce poślubionej przez magnata pochodzącego z jednego z najbardziej wpływowych rodów ówczesnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>21</sup>. Należy zastrzec, że ze względu na brak pozostawionej przez Franciszkę Urszulę korespondencji adresowanej do matki proponowane spojrzenie nie jest epistolarnym dwugłosem, ale refleksją zbudowaną na podstawie listów tej drugiej, a więc rodzicielki, która nie mogąc przebywać z córką, na ich kartach wyrażała swoje zatroskanie, jak i satysfakcję z biegu różnych rodzinnych spraw<sup>22</sup>.

---

1987, s. 388–390; I. Czamańska, op. cit., s. 391–404; A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 133–174; B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020, s. 531–535.

<sup>20</sup> B. Judkowiak, *Arystokratyczna tożsamość księząt nieświeskich w świetle obrazów literackich i teatralnych. W kręgu twórczości Franciszki Urszuli Radziwiłłowej*, w: *Socialinių tapatumų reprezentacijos Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės kultūroje*, t. 4, Vilnius 2010, s. 432–437; eadem, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu: propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013; eadem, *Słowo inscenizowane. O Franciszce Urszuli Radziwiłłowej – poetce*, Poznań 1992; A. Sajkowski, *Z dziejów teatru nieświeskiego (1748–1762)*, „Pamiętnik Teatralny” 1961, t. 3, s. 399–432; zob. też: idem, *Repertuar teatrów ks. Urszuli Franciszki i Michała Kazimierza Radziwiłłów z l. 1740–1762*, w: W. Rzewuski, *Tragedie i komedie*, oprac. i wstęp J. Majerowa, Warszawa 1962, s. 270–274; B. Siwek, *Obraz Franciszki Urszuli Radziwiłłowej w dramacie Siarbieja Kavaloua „Franciszka, abo Navuka kachannia”*, w: *Паміж Беларуска і Польшчай. Драматургія Сяргея Кавалёва. Зборнік артыкулаў*, red. A. Liopa, A. Borowiec, Mińsk 2009, s. 128–137.

<sup>21</sup> H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz zw. Rybeńko (1702–1762)*, w: *PSB*, t. 30, s. 299–306; zob. też: M. Antoniewicz, *Protoplaści księząt Radziwiłłów. Dzieje mitu i meandry historiografii*, Warszawa 2011, s. 293–317.

<sup>22</sup> W korespondencji Franciszki Urszuli zgromadzonej w Archiwum Głównym Akt Dawnych możemy odnaleźć jedynie niedatowaną kopię listu do matki; zob. AGAD, AR IV, 667, k. 145.

Stanowiący przedmiot badań zespół listów Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej można podzielić na trzy części: korespondencję pisaną do córki od pierwszych lat pożycia jej i Michała Kazimierza, następnie listy słane po śmierci ukochanego męża Wiśniowieckiej Janusza Antoniego (zm. 1741), a przed aktem obłóczyn (1753), w końcu zaś epistoły kreślone w okresie przebywania w klasztorze dominikanek we Lwowie (do śmierci w 1757 r.). Zauważmy, że w dwóch ostatnich przypadkach dominuje korespondencja pisana do zięcia Michała Kazimierza. W kontekście analizowanego zagadnienia najbardziej interesujące pozostają jednak epistoły pozwalające na uchwycenie stosunku księżnej do córki.

Teofila w korespondencji zwracała się do Franciszki Urszuli z jednej strony wpisanymi w ówczesną konwencję słowami „z serca kochana córko”<sup>23</sup>, z drugiej zaś nazywała swoją latorośl zdrobniale „kochaną Franusinką”<sup>24</sup>, „kochaną Franusią”<sup>25</sup> czy też pieszczotliwie „moje dziecko”<sup>26</sup>. Przywołane zwroty zawierają określony ładunek emocjonalny, który był dowodem uczuć wyrażanych wobec adresatki. Warto zauważyć, że w stosowanej tytulaturze brakuje formuł, które mogłyby odnosić się do pozycji zajmowanej przez męża Franciszki. Wiadomo, że praktykowano zapis takich sformułowań, czego dowodem są choćby listy Doroty z Broniszów Radomickiej Jabłonowskiej słane do córki Anny z Radomickich Działyńskiej Gurowskiej, w których matka zwracała się do niej słowami „Jaśnie Wielmożna MłP Marszałkowa W. Ks. Litewskiego”<sup>27</sup>. Deklarację uczuć odnajdujemy również w zakończeniu listów Teofili, w których to podpisywała się słowami „z serca kochająca matka”<sup>28</sup>. I choć możemy uznać ten zwrot za konwencjonalny, to treść listów dostarcza nam dowodów na uczucia, którymi Wiśniowiecka

<sup>23</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l.], 26 XII [s.a.], AGAD, AR V, 17514/XII, k. 8; zob. też: *ibidem*, [s.l., s.a.], k. 28.

<sup>24</sup> *Ibidem*, 17514a, k. 1.

<sup>25</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 36.

<sup>26</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Kórnika, 26 IX 1728, AGAD, AR V, 17154a, k. 18–19.

<sup>27</sup> A. Jakuboszczak, *Matka – córka – siostra...*, s. 150.

<sup>28</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Czartoryska, 17 III 1727, AGAD, AR V, 17514a, k. 2.



darzyła swoją latorośl. W jednym z nich czytamy: „[...] mój mąż za łaską Boską przychodzi do siebie ale jeszcze słaby, kocha cię y ja, y kłania, bo ma siła expedyci dla tego sam nie pisze [...]”<sup>29</sup>. W przywołanych słowach jest zawarta nie tylko deklaracja rodzicielskiej miłości; można się w nich doszukać również formy usprawiedliwienia milczenia ojca Franciszki Urszuli. Takie wyjaśnienia odnajdujemy także w kontekście Teofili, która brak odpowiedzi na korespondencję córki usprawiedliwiała stanem swojego zdrowia<sup>30</sup> albo „lenistwem” wynikającym z „siły [różnych] przeszkód”<sup>31</sup>. W innej epistole czytamy, że matka „pisować” będzie do swojego dziecka „z wyrażeniem miłości”<sup>32</sup>. Teofila listownie oznajmiała Franciszce Urszuli, że ona i Janusz Antoni są „kochającymi rodzicami”, którzy „w ustawicznej pamięci” będą mieć swoją córkę<sup>33</sup>, ścisła ją „serdeczną miłością”<sup>34</sup> tudzież „przytulała do piersi y serca pełnego miłości”<sup>35</sup>. Wyrażała również słowa smutku z powodu długiego niewidzenia się z Franciszką Urszulą<sup>36</sup> czy też niepokój wynikający z utraty jej zdrowia. Innym razem uczucie, jakim darzyła córkę, a więc miłość, wykorzystywała jako argument potwierdzający jej matczyne miłosierdzie wobec niewłaściwego zachowania Franciszki Urszuli<sup>37</sup>. Tak zróżnico-

---

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> „Nie odpisałam na list asz teraz, przepraszam, bom słaba była z przypadku podwiązania i naruszenia suchych żył z czego wyszła, jednak bul czując jeszcze plaster noszę”; zob. List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, ze Lwowa, 18 VIII [1753 (?)], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 11.

<sup>31</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Czartoryska, 17 III 1727, AGAD, AR V, 17514a, k. 2.

<sup>32</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Kórnika, 26 IX 1728, ibidem, k. 20. W innej epistole pisała: „[...] zaczynam mój list wyraża[jąc] ci moje miłość w słowach y inten[cyjach]”; zob. List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Biały Krynicy, 14 III [s.a.], ibidem, 17514/XIV, k. 100.

<sup>33</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], ibidem, 17514a, k. 29.

<sup>34</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, 28 II [s.a., s.l.], ibidem, 17514/XIV, k. 18.

<sup>35</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], ibidem, 17514a, k. 28.

<sup>36</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, 16 I [s.a., s.l.], ibidem, 17514/XIV, k. 107.

<sup>37</sup> „Gdybym cię mni kochała nisz kocha[m] gniwałabym się, żeś mi nie dotrzymała w liście danego słowa być w Biał[ej] y służyć Xiężnie jmści dobrodżice [...]”; zob. List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], ibidem, 17514/XIV, k. 116.

wane deklaracje wykraczają poza epistolarną konwencję<sup>38</sup>. Pozwalają zatem wysunąć wniosek, że Teofila nie tylko nie podporządkowywała się panującemu ówczesnie zwyczajowi listownemu, ale też zawartym w korespondencji formułom nadawała rys prywatny, spersonalizowany. W jej listach odnajdujemy więc słowa potwierdzające matczyną miłość, a także czułość oraz troskę.

Analiza materiału źródłowego pozwala stwierdzić, że matka dzieliła się z córką różnymi sprawami osobistymi. Czasami przybierały one formę sprawozdań z powziętych przez Teofilę podróży, działań na rzecz interesów Wiśniowieckich<sup>39</sup>, z obecności na sejmach, sejmikach i trybunałach; w późniejszym czasie donosiła o przedsięwzięciach, których celem było uporządkowanie spraw po śmierci męża i wstąpieniu do zakonu dominikanek<sup>40</sup>, innym zaś razem zdawała relacje dotyczące stanu zdrowia jej samej oraz ojca Franciszki Urszuli<sup>41</sup>. Na kartach słanej korespondencji, jak to ówczesnie było przyjęte, obok podziękowań za otrzymane dobra materialne od córki (np. krzesła, piwo)<sup>42</sup> czy zięcia<sup>43</sup>, takie jak np. trypa<sup>44</sup>, szkła, za które Teofila „[...] uniżenie WXMci dziękuję, przyczynia mi do starego wzroku ja-

<sup>38</sup> I. Maciejewska, *Dylematy badacza...*, s. 143.

<sup>39</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], AGAD, AR, dz. V, sygn. 17514/XIV, k. 28–29; zob. też: List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l.], 22 VIII [s.a.], ibidem, k. 97–98; por. A. Jakuboszczak, B. Manyś, *Interesa światowe i sprawy rodzinne...*, s. 157 i nast.

<sup>40</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, ze Lwowa, 18 VIII [s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 11.

<sup>41</sup> „[...] Niech Bóg będzie pochwalony pedagra jusz memu mężowi była sfolgowała, że mógł chodzić wczoraj, dziś znowu w nocy zpuchliną kolana okrutnie napastuje [...]”;

List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], ibidem, k. 34; zob. też: List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, ibidem, ze Lwowa, 18 VIII [s.a.], k. 11; List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Krakowa, 10 VI [s.a.], ibidem, k. 39; List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Białej Krynicy, 28 VIII [s.a.], ibidem, k. 110; List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Czartoryska, 25 II 1727, ibidem, 17514a, k. 1.

<sup>42</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Czartoryska, 17 III 1727, ibidem, 17514a, k. 2.

<sup>43</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, [s.l., s.a.], ibidem 17514/XIV, k. 25.

<sup>44</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, [s.l.], 23 VI [s.a.], ibidem 17514/XII, k. 99.

sności<sup>45</sup>, suknie i galony<sup>46</sup>, tudzież próśb o nadesłanie potrzebnych rzeczy (np. sreber)<sup>47</sup>, dzieliła się z nimi plotkami na temat towarzyskiego życia innych członków rodziny oraz koligatów<sup>48</sup>. Donosiła o wydarzeniach, które były dla niej ważne, tak jak rozwiązanie w 1729 r. ciąży jej córki z pierwszego małżeństwa Weroniki z Konarzewskich Mycielskiej (zm. 1762)<sup>49</sup>. Kierowała podziękowaniami za udział w uroczystościach, w których sama nie mogła uczestniczyć, jak w przypadku zaślubin Michała Serwacego Wiśniowieckiego<sup>50</sup> (1680–1744) z Teklą Różą Radziwiłłówną 1<sup>o</sup> v. Flemmingową<sup>51</sup> (1703–1747), które odbyły się 21 lutego 1730 r.<sup>52</sup> To list stawał się nośnikiem emocji, które towarzyszyły Teofili w jej codzienności, nawet bolesnych chwilach, takich jak śmierć Marianny z Lubomirskich Sanguszkowej (zm. 1729), drugiej żony Pawła Karola Sanguszki (1680–1750)<sup>53</sup>, czy strata ukochanego syna Dymitra<sup>54</sup>. W sposób emocjonalny donosiła również o śmierci Teresy z Tarłów Działyńskiej (zm. 1725), która – jak pisała – „przy mnie umierając oddała mi córkę”<sup>55</sup>. Wiśniowiecka wyjaśniała Franciszce

---

<sup>45</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, [s.l., s.a.], ibidem, 17514/XII, k. 13.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, [s.l.], 18 VIII [s.a.], ibidem, 17514/XIV, k. 16.

<sup>48</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, 25 II 1727, z Czartoryska, AGAD, AR V, 17514a, k. 2; zob. A. Penkała-Jastrzębska, *Macierzyństwo w świetle korespondencji Karoliny Teresy z Radziwiłłów Jabłonowskiej do matki Anny z Sanguszków Radziwiłłowej*, „Horyzonty Wychowania” 2019, t. 18, nr 45, s. 72.

<sup>49</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 43.

<sup>50</sup> I. Czamańska, op. cit., s. 405–436.

<sup>51</sup> A. Słaby, *Tekla Róża z Radziwiłłów Flemmingowa – między Dreznem a Warszawą*, w: *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. A. Roćko, M. Gorska, Warszawa 2017, s. 56–57.

<sup>52</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l.], 21 lutego [1730], AGAD, AR V, 17514/XIII, k. 1.

<sup>53</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Czartoryska, 22 II [1729 (?)], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 95.

<sup>54</sup> Więcej zob. A. Jakuboszczak, B. Manyś, *Interesa światowe i sprawy rodzinne...*, s. 163.

<sup>55</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Kórnika, 27 X [s.a.], AGAD, AR V, 17514/XII, k. 26.

Urszuli, że Teresa wraz z mężem Zygmuntem Działyńskim (zm. 1721) na mocy zapisu testamentowego wyznaczyła ją na prawną opiekunką Teofili z Działyńskich (1715–1790), późniejszej Białej Damy<sup>56</sup>. Ukazany na kartach korespondencji świat obejmuje zatem pewne aspekty prywatnej sfery życia rodzinnego. Taki stan rzeczy pozwala wysunąć wniosek, że relacja matki z córką była wielopłaszczyznowa. Teofila ufała Franciszce Urszuli, chciała więc, aby ta współprzeżywała z nią zarówno chwile radosne, jak i te nastrożające bólu, cierpienia i trosk<sup>57</sup>. Przez składane córce deklaracje miłości, udzielane błogosławieństwo oraz pamięć w modlitwie pragnęła być obecna w życiu Franciszki Urszuli, a za jej pośrednictwem także w życiu Michała Kazimierza. Wiadomo zaś, że póki nie wstąpiła do klasztoru, zaangażowanie Teofili w różne sprawy było na tyle absorbujące, że spotkania z córką i zięciem znalazły się niejako na drugim planie<sup>58</sup>.

Analizując referowanie przez Teofilę córce codziennych dylematów, można postawić pytanie o charakter relacji łączących matkę z Franciszką Urszulą. Dostrzegalne jest, że w korespondencji dominowały zagadnienia związane z przyszłym macierzyństwem<sup>59</sup> oraz zdrowiem córki, kasztelanowej krakowskiej, a więc tematy o charakterze intymnym. Teofila w jednym z listów donosiła: „Ledwom nie zachorowała z omyłki listu któryś do ojca pisała a mnie go odesłano, gdzie wyrażasz o śmiertelny chorobie y że do mnie jeszcze dla słabości nie możesz pisać dopiropi mnie ta poczta ucieszyła, gdzie od księcia i ciebie odebrałam wiadomość y o tym, że xiężna jmość pozwoliła sobie służyć w Białey [...]”<sup>60</sup>. Strach i lęk przed chorobą dziecka nie opuszczał matki nawet wtedy, gdy osiągnęło ono dorosłość. Interesująco prezentuje się także zachowanie Franciszki Urszuli, która będąc prawdopodobnie świadoma emocji, z jakimi przyjdzie zmierzyć się matce na wieść o jej chorobie, postanowiła ukryć ten fakt. Postępując w ten sposób, chciała

<sup>56</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Kórnika, 27 X [1725], AGAD, AR V, 17514/XII, k. 26.

<sup>57</sup> Por. A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek...*, s. 50.

<sup>58</sup> A. Słaby, *Macierzyństwo. Studium z historii mentalności szlachty Rzeczypospolitej czasów saskich*, Kraków 2023, s. 141–142.

<sup>59</sup> Temu zagadnieniu jest poświęcona najnowsza praca A. Słaby; zob. *ibidem*.

<sup>60</sup> Zob. List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 107.

uchronić rodzicielkę przed zatroskaniem i być może zaoszczędzić jej niepokojów. Jak wynika z analizowanego materiału, Teofila źle znosiła brak korespondencji od córki. W liście do męża skarżyła się: „od córki żadny wiadomości nie mam, czym się turbuje okropnie”<sup>61</sup>. Badana korespondencja pozwala stwierdzić, że Franciszce Urszuli często zdarzało się nie odpisywać na listy matki, a tym samym nie informować jej o tym, co działo się w małżeństwie Radziwiłłów. Czy żona „Rybeńki” czyniła to celowo? Czy może zaangażowanie w różne sprawy u boku męża powodowało, że „Franusinka” nie miała czasu na skreślenie kilku zdań do matki? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania. Wiadomo natomiast, że dla Teofili zachowanie córki było niezrozumiałe. Jak pisała: „[...] nie tylko mnie to tedy turbuje ale y do żalu przychodzi [...]”<sup>62</sup>. Matka wprost pouczała nieposłuszną córkę, że jej milczenie jest niestosowne. Chcąc ją zmobilizować do napisania listu, tłumaczyła jej zależność między rodzicielką a dzieckiem i wynikające z tej relacji powinności, a do tych należał m.in. respons na listy. W takich chwilach Teofila stawiała się matką wymagającą od swej córki należytego szacunku i poważania jako rodzicielki. Najlepiej oddają to słowa kasztelanowej krakowskiej, która tak napominała córkę: „Dziwna rzecz, że żadny nie mam wiadomości o zdrowiu y [o]brotach tak Xięcia jako i twoich Franusinko, co to jest za milczenie ani responsów na moje dwa listy przez pocztę nie mam, więc się tylko pytam tym listem dlaczego to, bo z drug powinności Rodzica obligowanych nie zda mi się, żebyś wychodzić miała, gdybym ja nie odpisowała było by mi wolno jako matce, ale tobie moje dziecko jako córce to nie należy, to masz tedy dowód mego afektu [...]”<sup>63</sup>. Rozżalona Teofila tłumaczyła zatem Franciszce Urszuli, niczym dziewczynce, co w relacji matka–córka przystoi jednej, a co drugiej.

W zainteresowaniu zdrowiem i życiem Radziwiłłów kasztelanowa krakowska upatrywała uczucie, jakim darzyła Franciszkę Urszulę i jej rodzinę. Brak responsów córki powodował, że matka poszukiwała wsparcia u zię-

---

<sup>61</sup> List T. Wiśniowieckiej do J. A. Wiśniowieckiego, [s.l.], 28 VIII [s.a.], ibidem, k. 59.

<sup>62</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Gostynia, 22 VIII [s.a.], ibidem, k. 97.

<sup>63</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l.], 22 X [s.a.], ibidem, 17514/XIII, k. 15.

cia. Uskarżała się „grzecznie” na brak odpowiedzi od latorośli na wysłaną przez nią korespondencję, licząc, że Michał Kazimierz wpłynie na małżonkę<sup>64</sup>. Brak listu od „Franusinki” stawał się dobrą okazją do kontaktu z zięciem. Szczególnie to widać w późniejszych latach, gdy Teofila owdowiała.

Jak zauważyła Anna Penkała-Jastrzębska, rodzicielki rzadko dzieliły się swoimi przemyśleniami i doświadczeniami na temat macierzyństwa oraz troskami związanymi z powiciem i wychowaniem pociech<sup>65</sup>. Dlatego też spojrzenie Teofili na starania córki o dziatki wydaje się interesujące, gdyż w znacznej mierze ujawnia podejście kasztelanowej krakowskiej do tej sfery życia rodzinnego. Nasuwa się pytanie, czy jej poglądy prezentują pewien model, który był charakterystyczny dla ówczesnych kobiet, czy może swoim myśleniem próbuje wyłamać się z ogólnie przyjętego schematu.

Głównym celem zawieranego małżeństwa w teologii katolickiej było wydanie na świat potomstwa<sup>66</sup>. Przywołane listy do Franciszki Urszuli ukazują nam zatem perspektywę powicia dzieci przez latorośl Teofili w układzie matka–córka oraz teściowa–zięć. W historiografii polskiej rozpoznania do czekało się ujęcie problemu w kontekście córka–matka, czego przykładem jest analiza korespondencji słanej przez Karolinę Teresę z Radziwiłłów Sapieżynę do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej<sup>67</sup>.

Franusia, choć zachodziła w ciążę, co skrupulatnie na kartach swojego dziennika odnotowywał „Rybeńko”, to z różnych przyczyn części z nich nie donosiła<sup>68</sup>. U podstaw kłopotów z powiciem dziecka znajdowały się

<sup>64</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, [s.l., s.a.], AGAD, AR V, 17514/XII, k. 10.

<sup>65</sup> A. Penkała-Jastrzębska, *Macierzyństwo w świetle korespondencji...*, s. 71.

<sup>66</sup> M. Liedke, *Rodzina magnacka w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok 2016, s. 119.

<sup>67</sup> A. Penkała-Jastrzębska, *Macierzyństwo w świetle korespondencji...*, s. 69–82.

<sup>68</sup> Dziennik M. K. Radziwiłła „Rybeńki”, AGAD, AR, dz. VI, sygn. II-80a, k. 204–206; zob. też: B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 167. Jak słusznie zauważyła Iwona Maciejewska, zarówno w źródłach, jak i opracowaniach dotyczących Radziwiłła oraz Franciszki Urszuli dane odnośnie do liczby ciąży „Pani na Nieświeżu” się różnią. Dymnicka-Wołoszyńska pisze o 25 poronieniach; zob. H. Dymnicka-Wołoszyńska, op. cit., s. 299–306. Alojzy Sajkowski przywołuje liczbę 34; zob. A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki...*, s. 153. Tę samą liczbę podaje M. Liedke, op. cit., s. 137; por. R. Ragauskienė, *Śmierci nie*

zarówno problemy zdrowotne, z którymi borykała się Radziwiłłowa, jak i – w opinii matki – podejmowane przez nią nie do końca słuszne decyzje, np. dotyczące licznych wyjazdów<sup>69</sup> czy uczestnictwa w różnych publicznych uroczystościach. Utracone ciąży przysparzały zatem wiele niepokoju nie tylko młodym małżonkom, lecz także rodzicom Franciszki oraz matce Michała Kazimierza, czego dowody odnajdujemy na kartach listów<sup>70</sup>. Widmo bezpłodności<sup>71</sup> ich córki stawało się mocnym argumentem, który mogła wykorzystać Anna z Sanguszków Radziwiłłowa do unieważnienia zawartego bez jej zgody małżeństwa<sup>72</sup>. Ponadto świadomość niebezpie-

---

udało się pokonać. *Historia biologiczna książąt Radziwiłłów na Birzach i Dubinkach (koniec XV wieku–XVII wiek)*, Kraków 2020, s. 223. Czamańska wskazuje, że Franciszka Urszula była w ciąży 31 razy; zob. I. Czamańska, op. cit., s. 395. Krzysztof Zuba pisze zaś: „Jego pierwsza żona, Franciszka Urszula z Wiśniowieckich, dziesięciokrotnie roniła [...]”; zob. K. Zuba, *Michał Kazimierz Radziwiłł (1702–1762) – portret psychofizyczny*, „Medycyna Nowożytna” 2002, t. 9, nr 1–2, s. 80; por. I. Maciejewska, *Nie tylko pochwała rodu – o znaczeniu ramy wydawniczej Komedyj i tragedyj Franciszki Urszuli Radziwiłłowej w upamiętnieniu pierwszej polskiej dramatopisarki*, „Napis” 2020, t. 26, s. 250, przypis 2.

<sup>69</sup> Problemy zdrowotne Franciszki Urszuli zasygnalizowała Łachacz, op. cit., s. 125–133; zob. też: A. Penkała-Jastrzębska, *Pregnancy, childbirth and postpartum in wealthy noble families in the first half of the 18<sup>th</sup> century in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, „Res Gestae. Czasopismo historyczne” 2021, t. 13, s. 27; por. A. Słaby, *Macierzyństwo...*, s. 180–185.

<sup>70</sup> Por. A. Słaby, *Macierzyństwo...*, s. 180–181.

<sup>71</sup> 24 lutego 1726 r. podczas królewskiej reduty zorganizowanej na warszawskim zamku Radziwiłłowa została zepchnięta ze schodów. Na skutek tego upadku 26 lutego poroniła. Wezwani do Radziwiłłowej doktorzy wysunęli niepomysłne rokowania co do dalszych szans na wydanie na świat dzieci. Zob. więcej: Diariusz M. K. Radziwiłła „Rybeńki”, k. 209–210; por. B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach...*, s. 167.

<sup>72</sup> Małżeństwo zawarte przez Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńkę” nie uzyskało przychylności jego matki. Wiadomo, że miała ona wobec syna zupełnie inne plany matrymonialne. Jedną z kandydatek była Maria Zofia Sieniawska; zob. A. Penkała-Jastrzębska, *Problematyczne konkury. Nieznane okoliczności starań Michała Kazimierza Radziwiłła (1702–1762) o rękę Marii Zofii Sieniawskiej (1699–1771)*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, t. 50 (3), s. 85–108. Inną zaś jedna z księżniczek niemieckich; zob. A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki...*, s. 142–143. Tymczasem małżeństwo z Franciszką Urszulą zostało zawarte wbrew woli Anny z Sanguszków Radziwiłłowej; zob. B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach...*, s. 166–167. Warto jednak zaznaczyć, że przyniosło ono sporo korzyści Radziwiłłom, głównie majątkowych. Jak wykazał Andrzej Stroynowski, małżeństwo z Franciszką Urszulą spowodowa-

czeństw, które niósł za sobą błogosławiony stan, a także napięcia w relacjach Franciszki Urszuli z wrogo nastawioną do niej świekłą<sup>73</sup>, wynikające właśnie z braku potomka, burzyły spokój Wiśniowieckiej i sprawiały, że część emocji, którym upustu nie mogła dać podczas spotkań z Franciszką, przelewała na karty swych listów. Zdaje się, że z jednej strony presję odczuwała córka, dla której macierzyństwo nie tylko było wypełnieniem przypisanej jej roli społecznej, lecz także pozycjonowało ją w rodzinie Radziwiłłów, jak i matka, która była odpowiedzialna za jej wychowanie, a więc przekazanie latorośli odpowiednich wartości i ówczesnego wzorca kobiecości.

Kasztelanowa krakowska w słanych do córki epistołach stała się zatem „głosem rozsądku”, który z jednej strony wspierał młodą kobietę, starającą się, niekiedy bez zważania na swoje zdrowie, o zajście w ciążę, borykającą się z bólem po stracie upragnionych pociech, z drugiej zaś przestrzegał przed zagrożeniami oraz konsekwencjami decyzji podejmowanych przez Franciszkę Urszulę. Dlatego niemalże w każdym liście słanym do córki czy zięcia<sup>74</sup> odnajdujemy z „serca płynące” „macierzyńskie” błogosławieństwo, czego dowodem są choćby słowa: „[...] z [...] błogosławieństwem da nam skutek onego widzieć, do czego pomagaj waszcć sobie prośbę u Boga [...] miłości kochanego męża i matki dobrodziki oraz y cały famili [...]”<sup>75</sup>. Należy pamiętać, że było ono uważane za konsekwencję działania Bożej

---

to dwukrotne powiększenie majątku „Rybeńki”, a ponadto umożliwiło wykupienie dóbr żółkiewskich oraz podjęcie starań o przejęcie dóbr neuburskich przez Annę z Sanguszków Radziwiłłową na rzecz Hieronima Floriana, młodszego brata „Rybeńki”; zob. więcej: A. Stroynowski, *Od „Rybeńki” do „Panie Kochanku”. Zmiana wizerunku magnata w XVIII wieku*, w: *Honestes et turpitud. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz et al., Białystok 2019, s. 484 i nast.; zob. też: I. Czamańska, op. cit., s. 394.

<sup>73</sup> B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach...*, s. 217–218.

<sup>74</sup> Do Michała Kazimierza pisała: „[...] zasyłam moje macierzyńskie błogosławieństwo na cały dom W.X.Mci y małeńką nowonarodzoną [istotę] nie tylko z synów, ale y z córek Bogu obfite daje pociechy, których serdecznie życzę [...]”; zob. List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, 13 marca [s.a.], ze Żmigrodu, AGAD, AR V, 17514/XIII, k. 5.

<sup>75</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 105; zob. też: List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, 26 IX [s.a.], z Kórniką, ibidem, 17514a, k. 18, k. 20.



łaski, a więc miało dużą moc. Nie tylko stanowiło zatem gwarancję spokoju, pomyślności, szeroko pojętego dobrobytu, ale również było źródłem uzdrowienia, wyleczenia, a także – co w tym wypadku szczególnie istotne – płodności<sup>76</sup>.

Rezultatem działania i skuteczności Bożej mocy były „owoce” błogosławieństwa, o których Teofila pisała tak: „Insze od rodziców powinszowanie być dziatkom nie może, nad spływające skutki tego błogosławieństwa, które sami dają [...]”<sup>77</sup>. Najbardziej pożądanym „dowodem” działania zarówno błogosławieństwa Bożego, jak i matczynego było wydanie na świat potomstwa, którego wyczekiwali Radziwiłłowie oraz ich rodziny<sup>78</sup>. Po narodzinach 18 maja 1727 r. w Ołyce, 40 minut przed północą, syna Franciszki Urszuli i Michała Kazimierza – Mikołaja Krzysztofa Augustyna Henryka Michała<sup>79</sup>, Teofila w liście słanym 6 czerwca tego samego roku do Anny z Sanguszków pisała: „Przy wyznaniu dobroci Boski szczęśliwego rozwiązania synem naszy córki, wyznaję skutek błogosławieństwa tak WXMci dobrodziki spływającego na dom syna; jako naszego na córkę; które złączone tę nam uczyniły pociechę, która jako jest czuła sercu memu, tak y WXMci dobrodziki macierzyńskiemu, więc nikt jako ja żywszego powinszowania ty pociechy uczynić nie może, [...]”<sup>80</sup>. Tymi słowami Wiśniowiecka dała wyraz, że wydanie na świat wyczekiwanego wnuka to efekt błogosławieństwa, jakie spływało na małżonków ze strony ich rodziców, a także Boga. W jednym z listów do córki czytamy więc: „[...] ponieważ to jest czego sobie wszyscy życzyliśmy widzieć po tobie moje kochane dziecko, niech że teraz do większy liczby osób co raz więcej przyczynia dobroć Bo-

---

<sup>76</sup> W. Chrostowski, *Błogosławieństwa i ich znaczenie w Starym Testamencie*, „Studia Włocławskie” 2012, t. 14, s. 53. Agnieszka Słaby wyjaśnia, że szukanie boskiego wsparcia było powszechnym zjawiskiem niezależnym od epoki i pozycji społecznej; zob. A. Słaby, *Macierzyństwo...*, s. 81.

<sup>77</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 42.

<sup>78</sup> K. E. Łachacz, op. cit., s. 120–121.

<sup>79</sup> Diariusz M. K. Radziwiłła „Rybeńki”, k. 213. Chłopiec zmarł 27 czerwca 1729 r.; zob. ibidem, k. 312.

<sup>80</sup> List T. Wiśniowieckiej do A. z Sanguszków Radziwiłłowej, ze Lwowa, 6 VI 1727, AGAD, AR V, 17514a, k. 4.

ska łask błogosławieństw [...]”<sup>81</sup>. Tymi słowami Teofila spuentowała fakt, że Franciszka Urszula dała Radziwiłłowi syna. W opinii matki spełniła ona swój podstawowy obowiązek jako kobieta – sama stała się matką, rodzicielką – co najważniejsze – syna, a więc podążała tą samą drogą co Teofila i większość przedstawicielek płci pięknej tamtych czasów. Ponadto usatysfakcjonowała członków obu rodzin i wzbudziła nadzieje na kolejne dzieci – męskich potomków, którzy mieli narodzić się z tego związku<sup>82</sup>, gdyż dziecko – jak pisała kasztelanowa krakowska – „[...] męża z żoną są dwie dusze w jednym ciele [złączone]”<sup>83</sup>.

Franciszka Urszula również postrzegała dziecko jako „skutek” macierzyńskiego błogosławieństwa. Jak ważną rolę odgrywało ówczesnie rodzicielskie błogosławieństwo, wyjaśniają jej słowa wybrzmiewające w jednym z listów słanych do Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej. Czytamy w nim: „[...] mając sobie za największego s[z]czescia dowód, że za błogosławieństwem macierzyńskim WXMci dobrodziki skutek pociechy odbiere, ponieważ coraz dalej nadzieja się nasza utwierdza wienc o to tylko suplikuje W.X.MCi dobrodziki abyś dalszą zmacniała łaską, [...]”<sup>84</sup>. Warto zauważyć, że zarówno dla matki, jak i dla córki powicie dziecka miało taką samą wartość. Tym samym możemy stwierdzić, że Teofili udało się wpoić córce model kobiety-matki, która jednocześnie pełniła funkcję strażniczki duchowej.

Kasztelanowa krakowska starała się podkreślić, że satysfakcję i dużo radości przynosiły narodziny nie tylko wnuka, ale również wnuczki. W jednym z listów, na okoliczność przyjścia na świat jednej z córek „Rybeńki” i Franciszki Urszuli, przemówiła ona do zięcia tymi oto słowami: „Niech dobroć Boska pochwalona będzie za szczęśliwe rozwiązanie mojej kochanej córki, którą niech Bóg błogosławi i z maleńką nowo narodzoną. Staropolskie przysłowie pospolite [mówi B.M.], że synowie rodzą się na wojnę, córki na pokój, życzę tedy jmci xiąże, aby ta maleńka znakiem pokoju była

<sup>81</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 126.

<sup>82</sup> A. Słaby, *Macierzyństwo...*, s. 145 i nast.

<sup>83</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, [s.l.], 17 XII [s.a.], AGAD, AR V, 17514/XII, k. 58.

<sup>84</sup> List F. U. Radziwiłłowej do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, z Korelicz, 1 X 1725, AGAD, AR IV, 657, k. 84.

y wszystkich uspokojenia intersów pożądanym, niech ta latoroślka rozrosnie się w drzewo konsolacji, pociechy y ukontentowania, [...] abyś z ni prawnukami się cieszył, ale pirwej synem, którego moi córce życzę”<sup>85</sup>. Innym zaś razem pisała: „[...] nie tylko z synów, ale y z córek Bóg obfite daje pociechy, których serdecznie życzę [...]”<sup>86</sup>. Narodziny zdrowego, liczego potomstwa, bez względu na płeć, były więc świadectwem działania Bożej życiodajnej mocy, która zapewniała płodność<sup>87</sup>. Przyjście na świat dziecka przynosiło nie tylko radość, ale – jak możemy przypuszczać – również swoistą ulgę. Z jednej strony znikwały troski wynikające z podejrzenia braku działania Bożej łaski na małżonków, z drugiej zaś – potencjalny problem bezpłodności. Nasuwa się jednak pytanie, na ile przywołane wcześniej słowa są szczerze, a na ile stanowią głos mający rozwiać potencjalne rozczarowanie, którego doświadczył „Rybeńko” oraz cała familia Radziwiłłów. W końcu na świat przyszła córeczka, a nie upragniony syn<sup>88</sup>.

W analizowanym zbiorze korespondencji znajduje się list jednej z sióstr Radziwiłła, Tekli, która „radość” na wieść o narodzinach dziewczynki wyraziła następującymi słowami: „[...] byłoby miłsze moje powinszowanie y przyjemniejsze gdybyśmy byli cieszyli [się] xiążatkim, ale kiedy jusz się inaczej stać nie może y taka wola boska, więc przyjąć w kobiałkę co Pan Bóg dał y za to mu dziękować [...]”<sup>89</sup>. Teofila doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że tego typu powinszowań jej zięć odbierze znacznie więcej. Te zaś nie będą wzmacniać więzi między nim a Franciszką Urszulą. Wprost przeciwnie, przyniosą wiele niepokoju, niepewności, a przede wszystkim wypracują w jego małżonce poczucie niespełnienia podstawowego małżeńskiego obowiązku, a więc wydania na świat spadkobiercy nie tylko budowanej przez długie lata fortuny, ale przede wszystkim rodowego nazwiska.

---

<sup>85</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, [s.l., s.a.], ibidem, k. 21.

<sup>86</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, ze Żmigrodu, 13 III [s.a.], ibidem, 17514/XIII, k. 5.

<sup>87</sup> W. Chrostowski, op. cit., s. 56; zob. też: A. Słaby, *Macierzyństwo...*, s. 81.

<sup>88</sup> W podobnym duchu pisała do Augustyna jego teściowa Dorota z Broniszów 1° v. Radomicka, 2° v. Jabłonowska, gdy Annie z Radomickich Działyńskiej rodziły się córki; zob. A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek...*, s. 57–58.

<sup>89</sup> List Tekli Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, [s.l., s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 4.

Wiedziała zatem, że musi uciszyć emocje kłębiące się zarówno w nim, jak i jej córce. Jako doświadczona kobieta – dwukrotna małżonka oraz matka córek i syna – zdawała sobie sprawę, z jakimi emocjami przyjdzie się mierzyć jej „Franusince”. Przemawiała do zięcia, występując jednocześnie w tych trzech rolach, i dostrzegała w szerszej perspektywie przyszłość jej dziecka oraz całej rodziny.

Jak wynika z przywołanych słów kierowanych do „Rybeńki”, kasztelanowa krakowska wciąż miała nadzieję na przywitanie wnuka i nie chciała, aby utracili ją Radziwiłłowie. Dlatego też w chwilach zwątpienia, zwłaszcza córki, które jak wynika z analizy korespondencji, pojawiały się w różnych okolicznościach (szczególnie gdy na świat w rodzinie przychodziły dzieci), Teofila zapewniała Franciszkę Urszulę, że ta wypełni swoje zadanie, czym uraduje całą rodzinę. Sygnalizowała jednak, że zrodzone dziecko będzie kochane przez nią bez względu na płeć. Dowodem tego mogą być słowa pisane do Radziwiłłowej, gdy jej przyrodnia siostra, a druga córka kasztelanowej Weronika, żona Macieja Mycielskiego<sup>90</sup> (1690–1747), ówczesnego chorążego nadwornego koronnego, powiła dziewczynkę. W tym samym czasie dziecka musiała oczekiwać Franciszka Urszula, gdyż matka uspokajała ją tymi słowami: „Pani chorążyna tak się pośpieszyła, że mi y być nie przyszło, kiedy ją Pan Bóg rozwiązał. Córkę urodziła, ale jeżeli ci syna da to w nim, że bardzi cała familia będzie kontenta, czego ci życzę serdecznie, to co Bóg da to kochać będę, byle jako najszcześliwsze rozwiązanie [było]”<sup>91</sup>. Zdaje się jednak, że w tej wypowiedzi było ukryte niejako drugie dno, mianowicie fragment dotyczący rozwiązania może świadczyć o tym, że był on nakreślony w obawie, którą odczuwała każda kobieta, zwłaszcza zatroskana o życie swojej córki matka, gdy zbliżał się termin rozwiązania. Teofila, choć bardzo pragnęła wnuka, wiedziała, że musi Franciszkę Urszulę uspokoić i zapewnić, iż jakkolwiek to rozwiązanie się skończy, narodzone dziecko będzie akceptowane i kochane.

<sup>90</sup> W. Szczygielski, *Mycielski Maciej*, w: PSB, t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 341–342.

<sup>91</sup> List. T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 43.

Teofila nie tylko jawi się zatem w listach jako matka – wspomóżycielka kochająca czy błogosławiąca swą córkę, lecz wchodzi także w rolę „doradczyni”, która kierowała zarówno dobre słowo, jak i przestrogi przed zgubnymi dla losu jej latorośli decyzjami. Jako kobieta doświadczona – sama była matką co najmniej czwórki dzieci<sup>92</sup> – zalecała konkretne działania mające wesprzeć starania o potomstwo<sup>93</sup> czy też budowanie lepszej relacji z mężem oraz z wymagającą i zainteresowaną życiem młodych małżonków świekrą. Dlatego też, powołując się na miłość rodzicielską, zwracała się do córki, aby ta „akomodowała się” mężowi i teściowej „tak jakobyś baczyła w tym wszystko szczęścia całego życia twego o nas kochających pamiętając rodzicach”<sup>94</sup>. Takie podejście wynikało z faktu, że Wiśniowieckiej zależało na zbudowaniu przez Franciszkę Urszulę jak najlepszych relacji w pierwszej kolejności z mężem, w drugiej zaś z teściową. Wiedziała, że los jej córki znajdował się w rękach Michała Kazimierza, który stawał się osobą coraz bardziej liczącą się na arenie politycznej. Miał on zatem stanowić oparcie nie tylko dla Franciszki Urszuli, ale w dalszej perspektywie także dla całej rodziny (zwłaszcza po śmierci Janusza Antoniego).

Duży wpływ na często nieobecnego w domu Radziwiłła wywierała jednak matka – Anna z Sanguszków, czego świadomość miała kasztelanowa krakowska. Ponadto zdaje się, że Teofila stosunek do małżeństwa czy też budowania relacji córki z małżonkiem przenosiła z własnego doświadczenia. Tworzyła udany związek najpierw z Filipem Konarzewskim (1674–1703), później z Januszem Antonim. Z tym drugim łączyło ją nie tylko uczucie, ale również, jak wskazuje Ilona Czamańska, podobny temperament, religijny światopogląd czy nawet zainteresowania<sup>95</sup>. Wydaje się więc, że Teofili zależało na tym, aby w podobny sposób funkcjonowało małżeństwo Franciszki Urszuli i „Rybeńki”. Dlatego też w listach do córki kiero-

---

<sup>92</sup> I. Czamańska, op. cit., s. 387.

<sup>93</sup> „Jako w wielki konsolacji jezdem z oznajmionego brzemienia, tak w srogi bojaźni przypadków będę w Gostyniu przy łasce Boski według prośby twoi, tylko się ochraniać trzeba y dla Boga, y dla nas wszystkich, męża tak kochającego y dla własnego niebezpieczeństwa”; zob. List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, 13 IX [s.a.], w Koninie, AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 130.

<sup>94</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], ibidem, 17514a, k. 29.

<sup>95</sup> I. Czamańska, op. cit., s. 387.

wała prośby, aby ta dbała o szczęśliwe pożycie z Michałem Kazimierzem i „nie raniła jego serca” zwłaszcza „okazjami” do utraty ciąży. Gdy jednak do tego dochodziło, według rad matki Radziwiłłowa miała starać się „nagrodzić to pragnieniem podobania mu się we wszystkim”<sup>96</sup>. Teofila zdawała sobie sprawę, że tylko pozostanie w sferze zainteresowań „Rybeńki” przyniesie oczekiwany skutek, a więc wydanie na świat dziecka, a w dłuższej perspektywie czasu liczego, zdrowego potomstwa. Ponadto księżna miała świadomość, że częste wyjazdy, zaangażowanie polityczne Radziwiłła, spotkania z członkami elity ówczesnej Rzeczypospolitej, w tym z ich żonami i córkami, nie będzie korzystnie wpływać na małżeństwo. Wprost przeciwnie – doprowadzi do oddalenia się małżonków. Dlatego chciała, aby ci byli dla siebie nawzajem wsparciem. W jednym z listów kierowanych do „Rybeńki” pisała tak: „[...] córka moja im więcę interesom WXMci jako kochająca żona pomaga, tym więcę ją serdecznie kocham oprócz miłości naturalny [...]”<sup>97</sup>. Teofila wiedziała, że Michał Kazimierz i Franciszka Urszula funkcjonowali w dwóch różnych i odległych od siebie światach. Dlatego też pragnęła, aby dzielili oni swoje zainteresowania. Franciszka Urszula miała być zatem żoną stojącą u boku męża, zaangażowaną, na ile było to możliwe, w sprawy, które dotyczyły jej matki oraz rodziny, a także wspierającą „światowe” i „publiczne interesa”. Taki obraz relacji małżeńskiej znała właśnie Teofila.

W sytuacjach dla niej zupełnie niezrozumiałych, będących konsekwencją postępowania Franciszki Urszuli, starała się temperować jej zachowanie i przemówić córce do rozumu<sup>98</sup>. Taka postawa Teofili była dostrzegalna, zwłaszcza gdy chodziło o budowanie „dobrych” relacji z teściową. Kasztelanowej krakowskiej bardzo zależało, aby wrażliwa i dotknięta przez los poronieniami Franciszka Urszula znalazła jej uznanie. Wypowiadane rady i przestrogi płynęły z serca kobiety doświadczonej, która doskonale wiedziała, jak funkcjonował model ówczesnej rodziny oraz jakimi cechami

<sup>96</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, 24 V [s.a.], z Gostynia, AGAD, AR V, 17514/XII, k. 51.

<sup>97</sup> List T. Wiśniowieckiej do M. K. Radziwiłła, [s.l.], 8 I [s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIII, k. 32.

<sup>98</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], ibidem, 17514/XIV, k. 36.

powinna wykazywać się „dobra żona”. Z jednej strony jej córka, zawierając związek małżeński z „Rybeńką”, rozpoczynała proces budowania własnej rodziny, co Teofila potwierdziła słowami kierowanymi do księżnej kancelrzyny: „Niechże dobroc providencyi Boski da się nom cieszyć w schodzący Familii, jej w skrzeszeniemy rozmnożeniem [...]”<sup>99</sup>, z drugiej zaś wchodziła w dom mążowski i stawała się jego częścią<sup>100</sup>. Warto zauważyć, że podobne rady kierowała do swej córki Anny (1739–1765), wychodzącej w 1755 r. za Antoniego Barnabę Jabłonowskiego (1732–1799), Barbara Sanguszkowa (1718–1791)<sup>101</sup>. Radziła wówczas młodziencej latorośli, aby ta była wierna, oddana i posłuszna małżonkowi, a także aby układała serdecznie kontakty z rodziną męża<sup>102</sup>. Taki stan rzeczy potwierdza, że Teofila pragnęła, aby jej córka wpisała się w staropolski kanon kobiety-żony i kobiety-matki, a więc – jak przemawiała do niej w jednym z listów – „[...] Bogu i ludziom abyś się podobała, sama z familia xięcia męża y własnej nas abyś była kontenta”<sup>103</sup>. Zauważmy, że Franciszka Urszula również będzie autorką rad kierowanych do swojej córeczki<sup>104</sup>.

W budowaniu tych relacji dodatkową presję stanowiła postać Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, kobiety niezwykle aktywnej i zaangażowanej w sprawy rodzinne, która odgrywała ówczesnie rolę głowy rodziny<sup>105</sup>. To „interesa rodzinne” znajdowały się u niej na pierwszym miejscu. Jej rela-

<sup>99</sup> List T. Wiśniowieckiej do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], ibidem, 17514/XIII, k. 87.

<sup>100</sup> A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008, s. 90.

<sup>101</sup> Ibidem.

<sup>102</sup> Rady te zostały opublikowane w tekście pt. *Nauka matki córce idącej za mąż dana*; zob. A. Roćko, „Uwagi do zupełnego zabierających się w stan małżeński szczęścia służące...” – *osiemnastowieczny poradnik byłego pijara, Aleksandra Pawła Zatorskiego. Próba wyzwolenia czy tradycja?*, „Napis” 2009, t. 15, s. 54.

<sup>103</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, z Czartoryska, 12 I [s.a.], AGAD, AR V, 17514/XII, k. 1.

<sup>104</sup> I. Maciejewska, *Matki córkom. Kobiecte pisanie w czasach saskich*, „Prace Literaturoznawcze” 2018, t. 6, s. 12–13.

<sup>105</sup> W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000, s. 7–40.

cja zbudowana z najstarszym synem również nie ułatwiała sprawy<sup>106</sup>. Teofila doradzała więc córce, jak ta ma postępować wobec swojej wymagającej świekry. Sugerowała, aby dziękowała księżnie: „[...] za dobrodziejstwa ci świadczone moje dziecie staraj się tak obligować serce i łaskę macierzyńską księżny jmcı dobrodziki, byś w tym swoje znajdowała szczęście i błogosławieństwo Boskie [...]”<sup>107</sup>. Prawdopodobnie Anna oczekiwała od Radziwiłłów nie tylko spadkobiercy rodzinnej fortuny oraz nazwiska, ale również po prostu wnuczka tudzież wnuczki. Kanclerzynie nie było dane zbyt szybko cieszyć się „owocami” małżeństw swych dzieci. Konstancja Franciszka (1697–1757) w 1717 r. poślubiła Jana Fryderyka Sapiechę<sup>108</sup> (1680–1751), małżeństwo to było jednak bezdzietne<sup>109</sup>. Podobnie sytuacja wyglądała w związku Katarzyny Barbary (zm. 1730), od 1720 r. małżonki Jana Klemensa Branickiego<sup>110</sup> (1689–1771). Annie przyszło cieszyć się dopiero z narodzin córki Tekli Róży<sup>111</sup>, od 1725 r. małżonki Jakuba Henryka Flemminga (1667–1728), saskiego ministra, która w 1726 r. powiła córeczkę Annę<sup>112</sup>. Najmłodsza z córek Anny, Karolina Teresa, w 1727 r. poślubiła Kazimierza Leona Sapiechę, rok później zaś powitała na świecie córeczkę Annę Paulinę<sup>113</sup>. W tej sytuacji kanclerzyna pokładała duże nadzieje w synu oraz synowej. Lata 1725–1734 dla Franciszki Urszuli to okres z jed-

<sup>106</sup> B. Manyś, *Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa i Michał Kazimierz Radziwiłł „Rybeńko”. Relacje matki z synem na podstawie diariusza wojewody wileńskiego*, w: *Kulturowe wzorce a społeczna praktyka. Studia z dziejów kobiet*, red. A. Jakuboszczak, P. Matusik, Poznań 2012, s. 127–140.

<sup>107</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], AGAD, ibidem, k. 117.

<sup>108</sup> Z. Zielińska, *Sapiecha Jan Fryderyk*, w: PSB, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 12–16.

<sup>109</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>110</sup> W. Konopczyński, *Branicki Jan Klemens*, w: PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 404–407.

<sup>111</sup> Tekla Róża po śmierci Jakuba Henryka Flemminga wyszła za mąż jeszcze dwukrotnie, w 1730 r. poślubiła Michała Serwacego Wiśniowieckiego, a jej ostatnim małżonkiem w 1745 r. został Michał Antoni Sapiecha; zob. A. Słaby, *Tekla Róża z Radziwiłłów Flemmingowa...*, s. 56–57.

<sup>112</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>113</sup> Jej drugim mężem w 1740 r. został Józef Aleksander Jabłonowski, wojewoda nowogródzki; zob. J. Dobrzyniecka, *Jabłonowski Józef Aleksander*, w: PSB, t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 225–228.



nej strony pełen nadziei i radości, z drugiej zaś niezwykle trudny i bolesny, pełen cierpienia oraz niepewności z powodu straconych cięż czy śmierci ukochanego syna. W związku z tym, jak możemy wnioskować z korespondencji Teofili, to matka obok męża była jej głównym wspomożycielem.

Lektura listów pozwala jednak stwierdzić, że w kwestii budowania relacji z teściową Franciszka Urszula nie stosowała się do rad dawanych przez matkę. Z tego też powodu, jak możemy się domyślać, w Teofili narastała irytacja, która niekiedy przeradzała się w gniew. Wobec córki wysuwała więc żądania wyjaśnienia jej postępowania oraz niedotrzymania danego w epistole słowa. Tak było wówczas, gdy Franciszka Urszula nie pojechała do Białej „służyć” kanclerzynie. Teofila pisała: „Moja kochana [z] serca Franusiu, gdybym cię mni kochała nisz kocham, gniwałabym się żeś mi nie dotrzymała w liście danego słowa, być w Biały i służyć Xiężnie jmcj Dobrodzice [...]”<sup>114</sup>. Dalej, z pewnym wyrzutem, dopytywała córkę: „[...] ale czym mię ubłagasz żeś xiężnie Dobrodzice nie przysłała powinszowania, a y ja z nią jezdem w kupie [...]”<sup>115</sup>. Jak się zdaje, niewypełnianie przez Franciszkę Urszulę woli matki powodowało, że narastały między nimi napięcia. Jak wynika z analizy korespondencji, w roli mediatora nierzadko występował Michał Kazimierz<sup>116</sup> lub ojciec Franciszki, Janusz Antoni<sup>117</sup>. Niepodporządkowanie się matce w jakimś stopniu ukazuje charakter Franciszki Urszuli, którą cechował upór oraz silna osobowość. W tym wypadku nie chciała ona iść śladami rodzicielki. Skupiała się, zwłaszcza w pierwszych latach małżeństwa, na miłości do męża, spełnianiu się w niej oraz chęci zrodzenia dzieci. Według Iwony Maciejewskiej uczucie to zakładało bezwzględne, równoprawne i obustronne oddanie<sup>118</sup>. Taki stan rzeczy wynikał w znacznej mierze z obawy przed pokusami, których doświadczał jej

---

<sup>114</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 116.

<sup>115</sup> Ibidem.

<sup>116</sup> „Misinko jeden mię ubłagał”; zob. List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], ibidem.

<sup>117</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, 24 IV [s.a.], z Gostynia, AGAD, AR V, 17514/XII, k. 50.

<sup>118</sup> I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013, s. 90–104. Badaczka stwierdza, że zachowane w ogromnej liczbie listy Franciszki Urszuli

mąż podczas wyjazdów, a co się z tym wiąże – niewiernością „Rybeńki”. Nie myślała zatem jak matka, a więc z perspektywy interesów rodowych, lecz swoich potrzeb. W takim postępowaniu Franciszka Urszula pokazywała się od strony zakochanej kobiety, a nie – jak życzyłaby sobie tego Teofila – dyplomatką.

Wyjście poza epistolarny schemat pozwalało jej na wejście w świat prywatno-intymny, w którym była nie tylko matką, lecz także tą, która upominała córkę. W ten sposób chciała ją ustrzec przed nieszczęściem i zachęcić do właściwego postępowania wobec męża i teściowej<sup>119</sup>. Matka bezpośrednio wskazywała Franciszce drogę postępowania. Czyniąc to, składała jednak deklarację miłości. „Przykre napomnienie”, o którym pisze Teofila w jednym z listów, wynikało z z troskania o los miłowanego dziecka. Jej słowa należy traktować jako swoistą przestrożę, która miała Franciszce Urszuli otworzyć oczy na to, co w jej życiu powinno być ważne, a więc starania o powicie zdrowego potomstwa. Teofila sama doświadczyła bólu wynikającego z utraty dziecka, w jakiś sposób chciała zatem uchronić córkę przed tym, czego zaznała<sup>120</sup>.

Kasztelanowa krakowska pragnęła wskazać córce, co powinno być jej priorytetem; nie miało być nim zadurzenie wyrażające się podróżowaniem z mężem i za mężem, lecz macierzyństwo, które stanowiło wyraz miłości małżeńskiej. Obraz wyłaniający się z analizy korespondencji prezentuje nam rodzicielkę, która oczekiwała, że jej latorośl odsunie na bok uczucia, o jakich czytywała Franciszka Urszula np. we francuskich powieściach, na rzecz wypełnienia swojej roli – matki. Ta ostatnia zdaje się dla Teofili równoznaczna z byciem dobrą żoną i synową.

Kasztelanowa krakowska określała siebie mianem „matki prostej i szczerzej”<sup>121</sup>. Dlatego też niekiedy pozwalała sobie na chłodniejszy ton wypowiedzi

---

li do „Rybeńki” dowodzą, że małżeństwo łączyło prawdziwe i namiętne uczucie, które w bardziej interesujący sposób wyrażała Franciszka Urszula; zob. *ibidem*, s. 233.

<sup>119</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], *ibidem*, 17514/XIV, k. 38.

<sup>120</sup> Por. A. Jakuboszczak, B. Manyś, *Interesa światowe i sprawy rodzinne...*, s. 161.

<sup>121</sup> „Stąd większy żal w zawodzie nadziei, żyj moje dziecię y co piszesz że po ty konsolacyi letwie byś umarła, ja zaś dla ty żebyś żyła wszystko bym wzgardziła, tak to masz

dzi<sup>122</sup>, wskazywała daleko idące konsekwencje nieodpowiedzialnego w jej opinii postępowania córki. Liczne wyjazdy, zły stan dróg i ulic<sup>123</sup>, udział w balach czy polowaniach stanowiły obciążenie dla zdrowia Franciszki Urszuli oraz narażały jej błogosławiony stan. Dlatego też frustracja z powodu utraty ciąży zamieniała się w gniew, którego wyrazy odnajdujemy na kartach listów. Przyczynę zachowania Franciszki Urszuli upatrywała również w młodości i chęci doświadczenia uciech, które się z nią wiążą. W jednej epistole kierowanej do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej wyrażała swoją bezsilność wobec podejmowanych przez Franciszkę Urszulę decyzji. Pisała wówczas tak: „[...] ażeby dobrotliwie powagą macierzyńską rządziła w ni wola swoia, co jest na konserwacyja potrzebno jej życia własnego y naszy pociechy, ponieważ młodość nie może nic perfekcyi zostać od uciech oddaloną, sprzyjających wiekowi, dla konsyderacyi następującego brak Boże nieszczęścia [...]”<sup>124</sup>. A więc to na karb młodości matka zrzuciła niewłaściwe zachowanie Franciszki Urszuli, które miało skutkować problemami zdrowotnymi.

Teofila nie tylko nie mogła zrozumieć postępowania córki, lecz także w pewnym momencie trudno było jej się pogodzić z tym, co przytrafiało się córce. Emocje, z jakimi przyszło się jej zmagać jako matce, odzwierciedlają słowa: „Niepisałam, dopiro pirwszy list po przypadku nieszczęśliwym, bom była z niego żalosna, żebyś była nic nie czytała, tylko żal y gniew na ciebie [...] y ja mówię, żeś przypadkowi nie winna tylko okazyi do niego y do inszych [...] żeś była w Warszawie pełny złych dróg, fatyg, w czas tańców y inszych okazyi [...]”<sup>125</sup>. Tak bezpośredni ton wypowiedzi, pozbawiony „maski konwencji”, dowodzi, że dla Teofili ważne były relacje z córką, a nie to, co zgodnie z mową epistolarną wypadało napisać<sup>126</sup>. Jej determi-

---

matkę prostą i szczerą moje dziecko [...]”; zob. List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, 28 III [s.a.], w Biały Krynicy, AGAD, AR V, 17514/XIV, k. 93.

<sup>122</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, [s.l., s.a.], ibidem, k. 37.

<sup>123</sup> List T. Wiśniowieckiej do A. K. z Sanguszków Radziwiłłowej, z Gostynia, 20 [?] lutego [s.a.], ibidem, 17514/XIII, k. 104.

<sup>124</sup> Ibidem, k. 105.

<sup>125</sup> List T. Wiśniowieckiej do F. U. Radziwiłłowej, 24 IV [s.a.], z Gostynia, AGAD, ARV, 17514/XII, k. 50.

<sup>126</sup> I. Maciejewska, *Dylematy badacza...*, s. 145.

nacja oraz używane w korespondencji argumenty pozwalają wskazać, że tematyka treści nie była celowo kreowana, a wpływała z zatroskanego matczyne serca i obrazowała jej stan emocjonalny.

Przedstawione rozważania miały na celu ukazanie relacji matka–córka w kontekście listów pisanych przez Teofilę Wiśniowiecką do Franciszki Urszuli oraz jej męża Michała Kazimierza. Dostrzegalne staje się, że list stanowił istotne narzędzie budowania więzi między kobietami, zwłaszcza gdy aktywna w sprawach rodzinnych i publicznych Teofila rzadko widywała córkę. Dlatego też epistoła była przestrzenią do wyznawania uczuć, dopytywania o codzienność, a przede wszystkim dawania rad i wskazówek swej latorośli. Mimo że ich świat został ukazany przez skonwencjonalizowaną epistolarnie kreację, możliwe jest dostrzeżenie przestrzeni prywatno-intymnej relacji tych dwóch kobiet. Dominowały w niej głównie tematy związane z macierzyństwem, w tym zwłaszcza powiciem dzieci, i budowaniem szczęśliwego pożycia w małżeństwie.

Teofila była kobietą zdeterminowaną, a los córki nie był jej obojętny. Zależało jej, aby Franciszka Urszula była małżonką oddaną swemu mężowi, która zrobi wszystko w celu uchronienia w sobie „owocu” rodzicielskiego i Bożego błogosławieństwa. Wiśniowiecka zdawała sobie sprawę z tego, do jakiej rodziny weszło jej dziecko, na związek „Franusinki” i „Rybeńki” patrzyła ze znacznie szerszej perspektywy niż jej córka. Wiedziała, że bycie obok męża, wspieranie go, towarzyszenie mu w różnych okolicznościach, co z wytrwałością czyniła Franciszka Urszula, a także „wzdychanie” do niego to za mało na udany związek. Pomyślność w małżeństwie oraz odpowiednią pozycję w rodzie mogło młodej Radziwiłłowej zapewnić jedynie wydanie na świat potomstwa. Teofilą kierowały dobre pobudki, chciała ona wpoić córce wzór kobiecości, którego głównym wyznacznikiem było macierzyństwo oraz oddanie mężowi. Dlatego też Teofila próbowała wpływać na postępowanie córki. Liczne napominania kasztelanowej krakowskiej pokazują jednak, że Franciszka Urszula nie zawsze przyjmowała matczyne rady i że czyniła wbrew nim. Być może w ten właśnie sposób chciała budować „sвій świat”, inny od tego, który zbudowali wiele lat temu jej rodzice. Miał on być oparty na wartościach i uczuciach, o których czytała w literaturze. Być może pragnęła wyłamać się ze schematu, w który pchała ją matka.

Działania i podejmowane przez Radziwiłłową decyzje wywoływały w księżnej Wiśniowieckiej frustrację, która, jak dowodzi korespondencja, potrafiła przerodzić się nawet w gniew. Matka nie rozumiała priorytetów, którymi kierowała się w życiu jej córka. Kasztelanowa krakowska chciała być dla swojej latorośli przewodniczką po meandrach małżeńskiego życia, jednocześnie pragnęła stać na straży ról, które sama odgrywała, a w których miała realizować się jej „Franusinka” – posłusznej żony i dobrej matki. Taki stan rzeczy pokazuje, że Teofila jawi się z jednej strony jako troskliwa, kochająca i wspierająca matka, z drugiej jako silna rodzicielka, która chciała mieć wpływ na każdy etap dorosłego życia swoich pociech. Taki schemat funkcjonowania próbowała narzucić również Franciszce Urszuli.

Listy księżnej Wiśniowieckiej są zatem bogate w różne uczucia i emocje, to one składają się, przynajmniej częściowo, na analizowany obraz, w którym mimo wszystko dominują macierzyńska miłość i zatroskanie. Nasuwa się jednak pytanie, co Teofila rozumiała przez pojęcie „macierzyńska miłość”. Z całą pewnością z jednej strony była to chęć ochrony córki przed cierpieniem zarówno fizycznym, jak i psychicznym, z drugiej zaś pouczanie, które miało zapobiec tragedii. Kasztelanowa krakowska trudną sytuacją, w której znalazła się Franciszka Urszula w pierwszych latach pożycia małżeńskiego, próbowała rozgrywać niczym wytrawna polityczka. Zdaje się, że tej sztuki starała się nauczyć Franciszkę Urszulę, zachęcając ją choćby do posłuszeństwa wobec świekry i wskazując, jaki pożytek z tego będzie płynąć dla niej i dla całego rodu. Wiedziała, że jej latorośl musi spojrzeć znacznie szerzej na role, które przyszło jej odgrywać w rodzie Radziwiłłów.